

8-21 sierpnia 2022 | NUMER 111

BEZBIEK

bezcenna dawka morskich opowieści



W TYM NUMERZE:

PRAWDA CZY FAŁSZ – POGROMCY MORSKICH LEGEND	4
PRZEKLEŃSTWO <i>HOLENDRA</i>	6
BEZBEK POLECA: <i>BEZ WSTYDU. SEKSPRACA W POLSCE</i>	10
GDYBY INŻYNIER MAMOŃ Z FILMU <i>REJS</i> ŻYŁ DZIŚ I ZOBACZYŁ POLSKIEGO YOUTUBE'A	11
CZY MORZE MOŻE?	13
RANKING MEMÓW	14
BEZBEKOWY HOROSKOP	16
KISIEL PO LS-IE #21	18
KISIEL PO LS-IE #22	19
BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ	20

DO BEZBEKOWICZÓW

Urszula Skorodziłło

DRODZY CZYTELNICY,

na morzu burza wrze. Siła żywiołu pokazuje, na co ją stać. Wiatr wrywa czapki z głów, a fale podrywają wszystko w górę i w dół jak na szalonej karuzeli. Nieprzeniknione, ciemne tonie wody chcą wciągnąć Cię w swe otchłanie.

Taki obraz morza utkwiał mi w głowie, kiedy o nim myślę. Najczęściej jednak mamy do czynienia z przyjaznym widokiem plaży. Pełnej parasoli, ręczników, kremów do opalania i... parawanów. Wybaczcie, że nie będę się nad tym krajobrazem dużo bardziej rozwodzić, ale słoneczna i upalna aura sprawia, że nie mam ochoty dyskutować o bezchmurnym i słonecznym niebie. Wolę zostać w myślach przy tym zimnym wyobrażeniu. Może pozwoli mi się na chwilę schłodzić.

Przed Wami numer pełny morskich opowieści. Do poczytania na plaży, ale również i na kanapie. Po co się ograniczać?

Miłych końców wakacji,

Ula



PRAWDA CZY FAŁSZ – POGROMCY MORSKICH LEGEND

Morze – głębokie i szerokie oraz bardzo tajemnicze. Wokół tych wspaniałych akwenów narosło wiele legend. Mogą one spełniać różne role, niegdyś były wytłumaczeniem pewnych wydarzeń, dzisiaj mają raczej funkcję ludyczną. Jednak czy jest w nich chociaż troszkę prawdy? Sprawdźmy to!

Czemu woda morska jest słona?

Według legendy, woda morska stała się słona w wyniku działania pewnego zachłannego i bezczelnego marynarza-złodzieja. Wykradł on magiczny młynek należący do dziewczyny z gospody, gdzie zatrzymał się wraz z resztą załogi. Ów cudowny przedmiot miał ratować w sytuacji, gdy brakowało w kuchni soli, która była wtedy bardzo droga. Dziewczyna go posiadająca jako jedyna miała dostęp do jego niezwykłych możliwości i od czasu do czasu z nich korzystała. Żeby móc to zrobić, musiała wypowiedzieć krótkie zaklęcie, które pewnego razu podsłuchał nieuczciwy marynarz. Pomyślał wtedy, że za wszelką cenę musi zdobyć młynek. Po tym, jak podstępem go wykradł i zaniósł na statek, chciał go wypróbować. Lecz gdy wypowiedział maksymę, nie mógł już zatrzymać działania młyna, a biały konserwant sypał się nieustannie. Wciąż wysypująca się z niego sól w końcu zatopiła statek oraz zasoliła całe morze.

Naukowe wyjaśnienie tej zagadki jest jednak zgoła inne, a w zasadzie jest ich kilka. Naukowcy zakładają, iż woda morska jest słona, ponieważ sole mineralne z dna morskiego łatwo przedostają się do wody. Inna hipoteza zakłada, że słona woda musiała być słona już od samego początku, a swoje pochodzenie mieć w gazach wulkanicznych. Chlorowódz zawarty we wspomnianych gazach najprawdopodobniej rozpuszczał się w pierwotnych oceanach. Tam reagował wraz z metalami i tworzył chlorki nadające wodzie słony smak. Swoje dokłada również proces parowania, przez który część wody znika, a stężenie procentowe soli wzrasta.

Śledź i flądra

Głównym wątkiem fabularnym tej legendy był wybór króla spośród poszczególnych grup zwierząt. W świecie fauny rozeszła się wieść, że królem zwierząt lądowych został niedźwiedź ze względu na swoje okazałe gabaryty. Następnie ptaki wybrały przywódcę, którym został orzeł. Wtedy ryby doszły do wniosku, że i one potrzebują kogoś na czele. Postanowiły więc wyłowić swojego króla poprzez urządzenie wyścigu. Wzięty w nim udział prawie wszystkie gatunki, wszystkie oprócz flądry. Po tym jak zwyciężył niepozorny śledź, zjawiała się flądra, niszczycielka dobrej zabawy i pogromczyni dziecięcych uśmiechów. Pełna goryczy wyraziła swoją dezaprobatę względem wygranego. Strzeliła z tej okazji tak potężnego focha, że wykrzywił jej pysk i tak jej zostało na zawsze.

Jeśli chodzi o prawdziwe wyjaśnienie charakterystycznej asymetryczności flądry, to nie ma jednoznacznego wytłumaczenia tej anomalii. Historia ryb sięga około 500 milionów lat wstecz. W międzyczasie dochodziło do różnych ewolucji oraz mutacji. Jej wygląd można rzucić na niezbyt łaskawy rozwój jej gatunku, na który być może miało również wpływ środowisko, w jakim przyszło jej występować.

Ludzie zamienieni w buki

Sednem tej legendy jest to, że jedna z głównych bohaterek – Agnieszka, żona młodego latarnika – zamieniła Szwedów w buki. Do wydarzeń doszło, gdy nasi sąsiedzi zza morza postanowili nas najechać. Latarnik Witt, jako że nie mógł opuścić swojej latarni, zabarykadował się w niej podczas ataku. Jednak chorda najeźdźców zdołała się do niego dostać i go zamordować. Wdowa po latarniku uciekła do lasu, a w ramach zemsty na okrutnych Szwedach przeklęła ich, zamieniając ich w drzewa.

Czy ta historia może mieć w sobie chociaż ziarnko prawdy? Na pierwszy rzut oka nie za bardzo. Jednakże istnieje pewna choroba genetyczna, jaką jest dysplazja Lewandowsky'ego-Lutza, która objawia się nietypowymi naroślami na skórze. Skrajne przypadki tego schorzenia sprawiają, że ciało chorych pokryte jest dużymi brodawkami lub grudkami mogącymi przypominać korę drzewa, dlatego nazywa się ich ludźmi-drzewami. Jednak jej pochodzenie nie ma nic wspólnego z legendą i zaklęciami, a z wirusem HPV, który wywołuje ją u osób o genetycznych predyspozycjach do jej występowania. Werdykt: żony latarników nie zamieniają ludzi w buki (ani inne drzewa).

Mówi się, że w każdej plotce jest ziarnko prawdy, przysłowia to mądrość ludu, a legendy mają opowiadać o początkach narodów. Nasz profesjonalny skład pogromców morskich legend stwierdza jednak, iż są to stwierdzenia o zbyt daleko idącej nadinterpretacji. Zjawiska przedstawione w wyżej wymienionych historiach mają swoje naukowe i logiczne wytłumaczenie, dlatego też nie powinny być tłumaczone przez barwne ludowe opowieści.

Adus

Źródła:

K. Korczyńska, A. Tatarzycka-Ślęk, *Legendy morskie*

<https://mlynwiedzy.org.pl/dlaczego-morze-jest-slone/>

<https://www.balticarium.com/blog/dlaczego-morze-jest-slone>

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Ryby>

https://pl.wikipedia.org/wiki/Epidermodysplasia_verruciformis

PRZEKLEŃSTWO *HOLENDRA*

16 PAŹDZIERNIKA AD 1641

Fale miotają naszą łajbą jak dzieciak wełnianą lalką. Cholerny sztorm! Gdyby nie ten wiatr, już dawno bylibyśmy w domu! Czy wszystko na tym przeklętym świecie musi obracać się przeciwko mnie?! Nie dosyć, że straciłem majątek na tym rejsie, załoga zaczyna bluźnić pod nosem, gdy tylko się odwrócę, to jeszcze nie wrócę na czas! Jak tylko...



Drzwi grzmotnęły o ścianę, gdy do kajuty wparował wysoki ciemnowłosy mężczyzna w przemocznym płaszczu. Wiatr natychmiast porozrzucił luźno leżące dokumenty, szastając jedynie dziennikiem, odruchowo zamkniętym przez mężczyznę siedzącym przy stoliku.

— Do jasnej cholery, Jorgen, zamknij te drzwi!

Podwładny usłuchał polecenia i po chwili w pomieszczeniu znów panował spokój. Kapitan rozejrzał się po panującym wokół chaosie.

— Kapitanie, jest jeszcze szansa! Musimy zawrócić!

— Nie ma mowy! — powiedział stanowczo, rozglądając się po bałaganie, wywołanym nagłym wtargnięciem. Poczł, że coś cieknie mu między palcami, więc natychmiast odrzucił w kąt swój dziennik, przesiąknięty świeżym atramentem. Sięgnął drugą ręką do kieszeni i pospiesznie wycierał brudną rękę.

— Ależ to samobójstwo! Nie damy rady przebić się przez te fale, nie przy takiej pogodzie! Nie optyniemy...

— Stul pysk! — wydarł się kapitan, po czym zakasł parokrotnie. Jorgen stał jak wryty, przypominając teraz zmoczonego kundla z ulicy. Nie lubił, gdy jego dowódca podnosił głos, zwłaszcza tak ochrypnięty, jak teraz. W takich momentach wydawał się zawsze mniej sobą, a jego twarz wyglądała jakby mniej ludzko. Od kilkunastu dni tę gorszą stronę cała załoga miała okazję obserwować częściej niż zwykle, wśród podkomendnych narodziło się zaś dla niego nowe przezwisko – *duivel*. Diabeł.

Kapitan podszedł do szafki, sięgnął po ciemną butelkę i łapczywie upił kilka dużych łyków, po czym zakasł raz jeszcze, wycierając sobie usta.

— Słuchaj mnie no, panie Janssen! Nie obchodzi mnie, co tam sobie gderacie za moimi plecami! Mam gdzieś wasze, niewarte złamanego guldena, zdanie na temat mnie, tego rejsu czy waszej wypłaty! Przypominam, że to JA tu rządę, to mój statek, a ty jesteś pan tu wyłącznie od tego, by wykonywać moje polecenia, nawet jeśli wydawać by ci się mogły tak durne, jak przyśpiewki pijanego rybaka!

Oczy kapitana zdawały się ptonąć od wściekłości, gdy karcił spojrzeniem bosmana. Jorgen poczuł na swoich plecach dreszcz, wzdrygnął się znacząco.

— A teraz, panie Janssen. — Podszedł do Jorgena i po chwili milczenia podjął już cichszym, choć nadal złowieszczym tonem. — Wrócisz pan do załogi i dopilnujesz, by robili to, za co wam płacę, do cholery.

Bosman starał się przetrzymać złowrogie spojrzenie kapitana. Nie był w stanie odezwać się ani słowem, a nawet gdyby mógł, wiedziałby, że nie zdałoby się to na nic. Skinął jedynie głową. Chwilę po opuszczeniu przez niego kajuty, kapitan założył na siebie grubego płaszcz i wyszedł na zewnątrz.

Załoga uwijała się jak w ukropie, mocując się z linami, zabezpieczając żagle i dobytek, którego nie dało się ukryć pod pokładem na czas. Schody prowadzące na mostek zaskrzybiały od ciężkich kroków kapitana. Sternik skinął głową swojemu dowódcy, starając się utrzymać kurs.

— Kapitanie, musimy zawrócić! Wszyscy tu zginiemy!

Duivel nie zwracał jednak na niego uwagi. Skierował się na rufę, po czym spojrział na ciemne skłębione masy, przykrywające niebo.

— To wszystko, na co cię stać? — krzyknął. — Zrujnowałeś mój interes, nie wsparłeś, gdy cię o to prosiłem, a teraz jeszcze chcesz opóźnić mój powrót do domu! Od lat jestem przykładnym katolikiem, ze świecą szukać takich, jak ja, i tak mi się odwdzięczasz?

Niebo przeszył grom, wichura targała kapitańskim płaszczem we wszystkie strony.

— Powiadam więc tobie i wszystkim, którzy tego słuchają: jam jest Hendrik Van der Decken, kapitan *Holendra*, i powiadam: niech was wszystkich diabli wezmą, bo prędzej sczezną, niż wycofam choć jeden swój rozkaz! A ciebie, który odpowiadasz za całe moje nieszczęście, niech szlag jasny trafi!

Cała załoga ze zdumieniem i przerażeniem wpatrywała się w swojego kapitana, gdy wracał do swojej kajuty, a gdy drzwi zamknęły się za nim, zaczęli żywo dysputować między sobą.

Hendrik odwiesił płaszcz i opadł ciężko na fotel, popijając grog z otwartej wcześniej butelki.

— Tak bardzo cię dobijają własne porażki, że przestało się dla ciebie liczyć życie własnej załogi?

Kapitan poderwał się i dostrzegł jasną postać, stojącą przy regale na drugim końcu kajuty. Przemawiała ona czystym, pięknym i głośnym tonem, odziana zaś była w śnieżnobiałe szaty. Jej twarz skryta była pod kapturem. Hendrik przez chwilę miał wrażenie, jakby osoba ta emanowała potężnym blaskiem, choć, w jakiś sposób, nieoślepiającym.

— Po kilku latach wiernej służby nadal ci wszyscy ludzie tak mało dla ciebie znaczą? — odezwał się ponownie delikatny głos.

Kapitan odstawił butelkę, poklepał się po policzkach. Postać roześmiała się na ten widok.

— Cholera, a mówiłem, żeby wzięli wino, a nie te tanie popłuczyny, do kroćset! — Kapitan wskazał postać palcem. — Czymkolwiek jesteś, nie istniejesz, to tylko pijackie zwidy.

— Pijackie zwidy? A może wyrzuty sumienia? — Postać schyliła się po leżący na podłodze, przemoknięty atramentem dziennik. Ku zaskoczeniu Hendrika ciecz przelewała się przez palce osobnika, lecz jego białe rękawiczki wciąż pozostawały czyste jak łąka. Otworzyła książkę. — Płacisz im psie pieniądze, nie słuchasz, gdy cię proszą o obranie innego kierunku, a teraz jeszcze narażasz ich życia. Od lat ci przykładnie służą, ze świecą szukać tak wiernej załogi i tak im się odptacasz?

— Zamilcz... — Kapitan machnął ręką, opadł znów na fotel i pociągnął kolejny łyk.

— Tęsknisz za narzeczoną — powiedziała istota, nie odrywając wzroku od lektury. — Podobnie jak twój bosman. Tłum gości, wystawny bal, kwieciste szpalery... Planujecie romantyczne wesele, jak widzę. Rok temu twój pierwszy oficer urządził podobne przyjęcie z okazji narodzin córki. A wiesz, że chłopak okrętowy odkłada pieniądze, żeby wraz z dziewczyną wrócić do domu? Wszystko chce oddać swojej chorej matce.

— Przestań chrzanić, do licha, i zniknij wreszcie! — Rzucona przez kapitana butelka przeniknęła przez białą postać i rozbiła się o ścianę.

— Jeśli nic do ciebie nie dociera, może to będziesz w stanie zrozumieć. — Postać zamknęła dziennik i odłożyła go na półkę, stając naprzeciwko Hendrika. Van der Decken poczuł nagły chłód, otaczający go z każdej strony. Mimo ciepłego stroju zaczął pocierać ramiona, by się ogrzać. Jego nerwowym oddechem towarzyszyła zimna para. — Dopóki rozum twój błędzić będzie, dopóty ciało twoje właściwej drogi odnaleźć nie zdoła. Gubi cię własna arogancja, więc niech od tej chwili będzie twoją jedyną pożywką.

Wiatr wyłamał okno w kajucie i na nowo rozpętał chaos wśród dokumentów, piór i kałamarzy, gdy postać rozłożyła ręce. Kapitan patrzył na przybysza bezradnym, niedowierzającym wzrokiem.

— Tułać się będziesz po tych wodach, pragnąc dotrzeć do portu. Suchy ląd po raz pierwszy ujrzysz dopiero za dziesięć lat, a i wówczas, na jedną noc, zejść na niego będzie mogła tylko twoja załoga.

Kapitan wpatrywał się w nieskończoną ciemność twarzy swojego gościa, drżąc z przerażenia. Ręce pospiesznie błędziły wokół szuflad przy stoliku.

— Na twoich barkach spoczywa los twój oraz ludzi tobie podległych. Sam na was ten los sprowadziłeś i sam go będziesz utrzymywać, dopóki nie dostrzeżesz tego, czego dostrzegać nie chcesz. — Postać opuściła dłonie, obróciła się w kierunku drzwi. Kapitan wysunął szufladę i dobył pistoletu. Wycelował, pociągnął za spust, lecz pocisk wbił się jedynie w drewnianą ścianę.

— Odejdź, do diabła! — wyrzeszczał. — Bądź przeklęty, bądźcie wszyscy przeklęci!

Postać odwróciła się jeszcze, wydała cichy pomruk, po czym rozpułyła się, zostawiając kapitana w jego samotni. Kilku odważniejszych marynarzy podbiegło do drzwi, słysząc huk broni palnej. Próbowali przysłuchać się temu, co działo się w środku, lecz nikt nie zdecydował się wejść. Hendrik wrzeszczał, złorzeczył i miotał przedmiotami jeszcze przez parę minut, po czym wypadł ze swojej kajuty, wydając wciąż te same rozkazy.

Holender miał już nigdy nie powrócić do rodzimego Amsterdamu. Co jakiś czas, zarówno w portowych knajpach, jak i na przyjęciach u arystokracji, marynarze dyskutowali o dziwnych wydarzeniach, jakich doświadczali podczas sztormów. Wielu powtarzało jednak tę samą historię o statku, podobnym do okrętu Van der Deckena, który wyłaniał się z kłębow mgły i przecinał fale niczym kordelas. Niektórzy nawet wspominali, że w odgłosach burzy, trzeszczącego drewna i spienionej morskiej toni, słyszeli jeszcze jeden dźwięk: wrzask szalonego mężczyzny.

M. Matłok

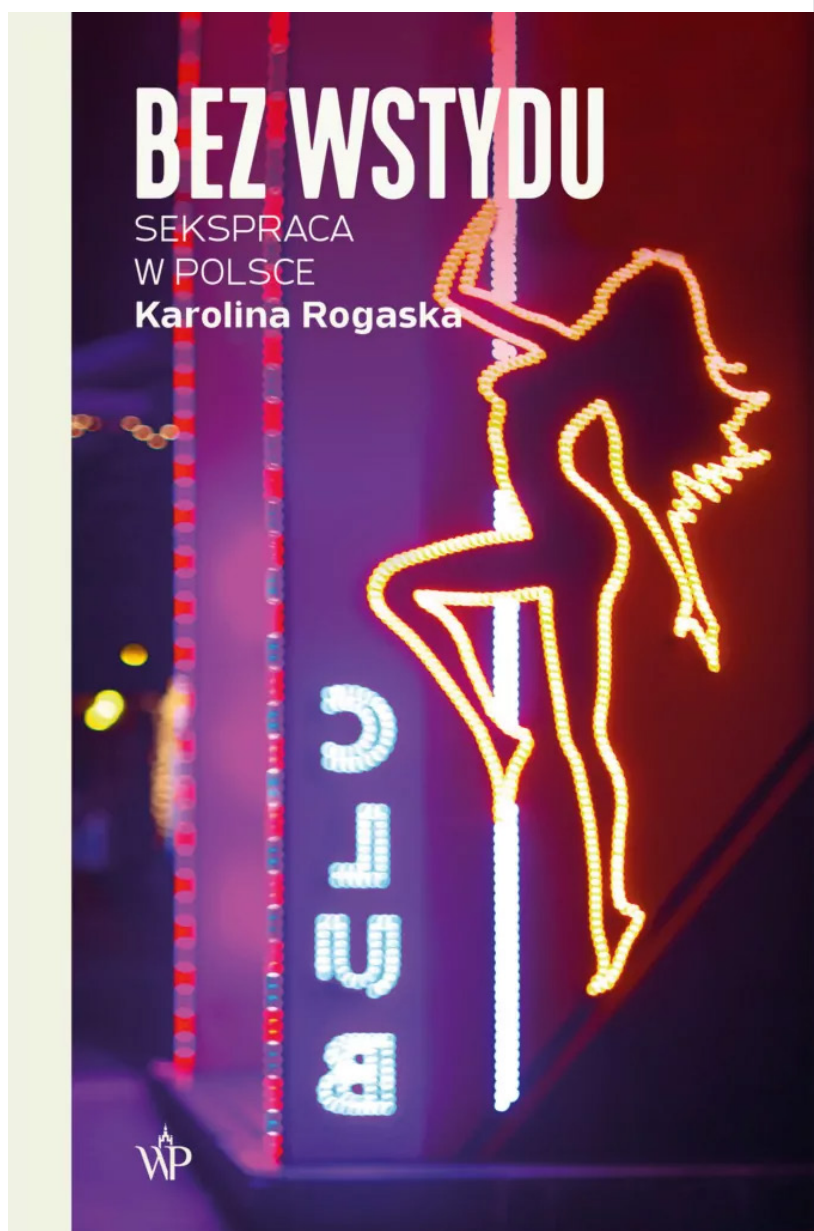
BEZBEK POLECA: BEZ WSTYDU. SEKSPRACA W POLSCE

Praca seksualna to temat, o którym jest głośniejszy od kilku lat. Są osoby, które dążą do całkowitej delegalizacji tego rodzaju pracy, oraz takie, które chcą delegalizacji, co polepszy sytuację pracowników i pracownic seksualnych. No bo jeśli nawet *sexworking* zostanie uznany za nielegalny, to nadal będzie istniał, zejdzie po prostu bardziej do podziemi. W tej dyskusji bardzo ważny jest głos osób pracujących w przemyśle seksualnym, a nie zawsze mają one przestrzeń, aby móc się wypowiedzieć. Z pomocą przychodzi książka *Bez wstydu. Sekspraca w Polsce*.

Autorka zarówno wciela się w pracownicę seksualną, aby zobaczyć, jak wygląda to z tej perspektywy, jak i rozmawia z różnymi osobami pracującymi w *sexworkingu*. Daje to szerokie spojrzenie na tę pracę. Bohaterzy i bohaterki mówią o swoich motywacjach, reakcjach najbliższych oraz plusach i minusach tego zawodu. Są rozmowy m.in. z parą, która nagrywa filmy pornograficzne, „onlyfansiarą”, striptizerką, właścicielem klubu dla swingersów, eskortką.

„Po tych doświadczeniach widzę też wyraźnie, że społeczne podejście do pracy seksualnej (choć ją też mężczyźni) odzwierciedla stosunek do kobiet. Nie mamy prawa być seksualne, zarządzać swoim ciałem, zarabiać na spełnianiu fantazji i potrzeb. A odczuwanie z tego powodu satysfakcji i radości jest kompletnie zabronione”.

Sebastian Czapliński



GDYBY INŻYNIER MAMOŃ Z FILMU *REJS* ŻYŁ DZIŚ I ZOBACZYŁ POLSKIEGO YOUTUBE'A

Ja w ogóle nie oglądam YouTube'a, a już w ogóle nie oglądam polskich youtuberów. Nudzi mnie to po prostu, wie Pan.

Zagranicznych to włączę sobie oczywiście. Bo fajni są zagraniczni. Można to tak... ja wiem... przeżyć to, przeżyć to, wie Pan... Aaa na polskim YouTube to jest tak.

NUDA.

Nic się nie dzieje, proszę Pana.

Siedzi takich dwóch przed kamerą i co... i nic.

Dialogi niedobre. Bardzo niedobre dialogi są. Mina nie teges. Mikrofon źle ułożony. Na twarzy mnóstwo makijażu. Prosz Pana...

WOGÓLE BRAK AKCJI JEST.

Proszę Pana, aż dziw bierze, że nie wzorują się na zagranicznych.

Jak weźmie sobie Pan PiewDiePie'a to ten, jego twarz to tak bym powiedział, że coś wyraża, proszę Pana. Takie nie wiem, coś mówi o sobie. Zabawny jest. No wie Pan, o co mi chodzi. A polski youtuber?

PUSTKA

NIC... ABSOLUTNIE NIC.

Pan sobie wyobrazi, że siedzi taki polski przed kamerą, widziałem taką scenę kiedyś, na przykład, ja wiem... zakłada sobie dom. Zakłada sobie ten dom ekipy. Proszę Pana. I robi sobie coś. Patrzy w lewo. Patrzy prosto. Patrzy w prawo. Film trwa 18 minut. Akcja jest przez dwie. I NIC.

Dłużyzna, proszę Pana.

I siedzę sobie przed komputerem i aż chcę go wyłączyć. I wyłączam.

NO I KTO ZA TO PŁACI?!

Pan płaci. Pani płaci. My płacimy. To są nasze pieniądze, proszę Pana.

Inspirowane filmem *Rejs*

Kacper Wolszczak

CZY MORZE MOŻE?

Wakacje to pora, podczas której narasta pewien konflikt. Mowa tutaj o pojedynku góry kontra morze. Jako iż obie destynacje są popularne wśród rodaków, to dyskusje na ten temat często są bez sensu, ponieważ każde z tych miejsc ma coś, czego nie ma drugie. A więc skoro bezsensowne są takie rozmowy, to po co o tym wspominać? A po to, aby jakoś wprowadzić to morze.

No dobra, to wiecie, że chodzi mi teraz o morze. Będąc niedawno nad nim, obserwując wspaniałe fale, promienie słońca odbijające się od tafli, śmieci i masy ludzi, naszło mnie pytanie – czy morze może? No i to pytanie mnie tak męczy od tamtej pory.

No bo właściwie co to pytanie ma oznaczać? Te trzy proste słowa, które tworzą nieskomplikowaną grę słowną, nie wnoszą nic zbytnio. Brakuje czegoś, może jakiegoś czasownika lub... no sam nie wiem. Jakoś niepełne to pytanie.

Jednak będąc szanowanym filozofem, uważam, że nie powinienem zmieniać pytania, a spróbować na nie odpowiedzieć w takiej formie, w jakiej je dostałem. Czy gdybyśmy spytali o to samo Platona, to czy on próbowałby ułatwić sobie zadanie, zmieniając treść zagadki? Szczerze w to wątpię, bo przede wszystkim słynny grecki filozof nie rozumiałby tego pytania w języku polskim. Może Platon powinien był nauczyć się języka polskiego? Mamy przecież do czynienia z kimś, kto może podawał się za uczonego, więc taki ktoś powinien mieć wiedzę na poziomie co najmniej matury. A co zdajemy na maturze podstawowej? Matematykę, język obcy i język polski właśnie. O ile z matką Platon by sobie poradził, a na język obcy wziętyby grecki, to polski mógłby go pokonać. Może więc powinniśmy przestać określać go mianem wybitnego filozofa?

Tylko co by się wtedy mogło stać? Bez jego pomysłów, m.in. słynnej platońskiej jaskini, być może nie

dostalibyśmy serii filmów *Matrix*, której fabuła nawiązuje właśnie do tej koncepcji. Bez nich Keanu Reeves mógłby nie osiągnąć takiej popularności w Internecie, gdyż mam wrażenie, że to właśnie m.in. dzięki tej roli zawdzięcza swoją początkową karierę. Kto wie, może bez postaci Neo CD Projekt Red nie byłiby zainteresowani obstawieniem postaci Silverhanda Reevesem w *Cyberpunku 2077*.

Stawiając to w takim świetle, czy Keanu Reeves jest sławny tylko dlatego, że Platon nie zdał matury w ówczesnych sobie czasach? Być może. Czy to jest sprawiedliwe? Nie mnie oceniać. W końcu ja nie o tym miałem dyskutować, więc wróćmy do tematu.

A więc, ostatecznie odpowiadając na pytanie – czy morze może? Odpowiedź brzmi: być może.

Krzysztof Wroński

SUBIEKTYWNY TYGODNIOWY

RANKING MEMÓW

BY AGATA IWANOW



autor: Piotrek Konowalek

Cztery zdjęcia przedstawiające Karola Paciorka, które sprawiają że powiecie "to nie jest Karol Paciorek, to ten znany pisarz co nie odbiera telefonu od Karola - Remigiusz Mróz"

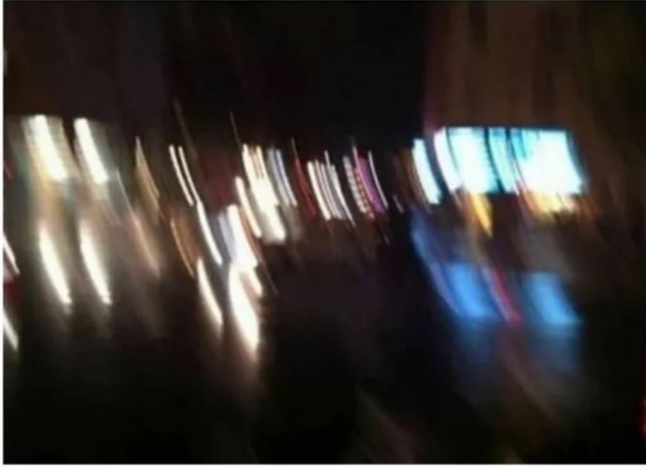


autor: Patryk Okoń



autor: Sebastian Czaplinski

JA: WIDZIAŁEM KAROLA PACIORKA NA FEŚCIE
CO WIDZIAŁ KAROL NA FEŚCIE:



autor: Filip Patyk

autor: Jędrzej Rozmus

**Och ja cię, "Tyle ma na głowie!"
Ja nie mogę! Hahaha "Na głowie"! Ha ha ha ha ha...**



autor: Patryk Okoń

Me: Włodek, can we eat at home?
Włodek: We have food at McDonald's
Food at McDonald's:



autor: Kat Kupańska

Evil Maria be like:



Trzeba być miłym dla Karola

autor: Angelika Nadworna

BEZBEKOWY HOROSKOP

NIEZAWODNE PRZEPOWIEDNIE BEZBECKIE 21.08–03.09

Baran (21.03–20.04)

Kiedy rum zaszumi w głowie, cały świat nabiera treści. Ostatnie dni lata przyniosą wiele niespodzianek, niekoniecznie dobrych. Wykorzystaj wiatr o sile 10 w skali Beauforta i wróć na dobry kurs.

Byk (21.04–21.05)

Łajba to jest morski statek, sztorm to wiatr, co dmucha z gestem, cierpi kraj na niedostatek takich optymistów jak Ty. Zaproś znajomych na imprezę i baw się niczym premierka Finlandii.

Bliźnięta (22.05–22.06)

Pływał raz marynarz, który żywił się wyłącznie pieprzem, ale nie pieprz Pietrze wieprza pieprzem, bo przepieprzysz wieprza jeszcze. Podejdź do sprawy spokojnie, a na pewno osiągniesz swój cel podróży.

Rak (23.06–22.07)

Jak pod Helem raz dmuchnęło, żagle zdarła moc nadludzka, którą masz w sobie, chociaż może jeszcze o tym nie wiesz. Skup się na rejsie w głąb siebie, a żadne fale Ci się nie sprzeciwią.

Lew (23.07–23.08)

Może ktoś się będzie zżymał, mówiąc, że to zdrożne wieści, ale początek roku szkolnego nie przyniesie dla Ciebie dobrych wiatrów. Trytony plotkują, że zła wiedźma zagięła już na Ciebie parol.

Panna (24.08–23.09)

Pij, bracie, pij na zdrowie, jutro Ci się humor przyda, bo moralniak będzie duży. Nie rób niczego, czego będziesz żałować. Bociany powoli odlatują, strzeż się, żeby nie podrzuciły Ci niespodzianki.

Waga (24.09–23.10)

Kiedy znudzą Ci się szanty i obrzydną Ci Mazury, usiądź na rufie i zastanów się, czego naprawdę w życiu chcesz.

To doskonały czas na zmianę statku lub załogi. Nurt już niesie dla Ciebie skrzynię z dublonami.

Skorpion (24.10–22.11)

Kto chce, to niechaj wierzy, kto nie chce, niech nie wierzy, lecz manty to wspaniałe stworzenia. Tak wspaniałe, że diabli wiedzą dlaczego. Bądź jak manta – zachwycaj ludzi tak po prostu.

Strzelec (23.11–21.12)

Był raz sobie sternik, który na silniku ciągle pływał, zapominając dawać więcej z siebie. Zrób przegląd takielunku i sprawdź, czy masz kapoki. Rejs zapowiada się spokojnie, ale warto upewnić się, że żadna niespodzianka nie czeka za następną rafą.

Koziorożec (22.12–20.01)

Rudy Joe, kiedy popił, robił bardzo głupie miny, jakby jechał na rollercoasterze. Pamiętaj, że każda Twoja decyzja zostawia na kimś kilwater i weź to troszeczkę pod uwagę. Jeżeli znalazł*ś już spokojny port – trzymaj się go, będzie on twoim schronieniem w czasie wielu silnych sztormów.

Wodnik (21.01–18.02)

Od Falklandów śmy płynęli, doskonale brała ryba, jednak uważaj, żeby syrenka, którą łowisz, nie okazała się wielorybem. Koniec sierpnia oznacza dla Ciebie odpływ gotówki, przygotuj się na ciężką zimę.

Ryby (19.02–20.03)

Do Giżycka dziś płyniemy, nieźle daje, szóstką wieje – na którą zasługujesz. Zacumuj w przystani na dłużej, chwila wytchnienia dobrze Ci zrobi. Zauważ człowieka za burtą i rzuć mu koło ratunkowe, a na pewno zyskasz wiernego kamrata na długie lata.

Ahoj!
Syrenka Elisa

KISIEL PO LS-IE #21

LATO MIJA, JA NICZYJA

O, kamieniste plaże Chorwacji, jakże Wam dobrze, że będziecie zaszczycone leżeć pod spoconym od słońca tyłkiem Włodka. Piękne i czyste plaże na pewno nie były w Polsce badane nad Odrą, bo na mapce mielibyśmy zamiast białego – wściekły żółty z czaszką i kośćmi.

Oczywiście, wszyscy nie wiemy, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy. Gdybyśmy to wiedzieli, czy ludzkie istnienie miałoby sens? Czy Włodek musiałby wtedy prowadzić wewnętrzną walkę między dobrem a złem? Czy dobro i zło nie powinno być obiektywne, a nie subiektywne? Przerwijcie mi, bo ja mogę tak pytać do środy.

Możemy wszyscy wyjechać z Polski i już nie wrócić, założymy nową Polskę, gdzie indziej, a będzie nami rządził nikt. Kto mieszka w Polsce, ten się śmieje, bo już tylko śmiech nam pozostał.

Lato się kończy, a 80% redakcji Bezbeka jest wciąż singlami. I teraz pozostaje pytanie: czy gdzieś popełniany błąd? czy raczej właśnie odnosimy sukces w tej materii? Nie będziemy sprawdzać, czy mamy szczęście w kartach, bo nas nie stać na karty...

E. Landeberg

KISIEL PO LS-IE #22

MYJESZ SIĘ?

Mam nadzieję, że nie robisz tego w rzece, bo możesz wypłynąć do góry brzuchem. Czy Twoja dusza także jest czysta? Czyścisz ją wyciorem spowiedzi, przepychaczką szamańskich bębnow albo kompasem miłości z peszli?

Nie nauczyłem się Nietzschego. Mówił coś o narzucanej moralności. Dopiero Gen Z postuluje się Friedricha i nie pozwala sobie wmówić, jak ma żyć. Czy to będzie moja starcza pochwała młodości? Czy zadaję zbyt wiele pytań? Tak.

Trzydziestosiedmiolatka piła alkohol, tańczyła i została nagrana na domówce. Czy kogoś rusza to zdanie? Trzydziestosiedmioletnia premierka Finlandii piła alkohol, tańczyła i została nagrana na domówce. A teraz? Mnie też nie, w obu przypadkach. Jeśli tylko wstała następnego dnia o 8 rano, poszła do pracy i wywiązała się ze swoich obowiązków. Na tym polega odpowiedzialność.

Niedawno spotkałem się z moim kumplem z liceum i oboje doszliśmy do budującego wniosku dotyczącego naszej metryki. Nie formułujemy już kategorycznych wniosków w większości spraw. Możemy się różnić poglądami, jak Karol i Włodek, a później iść napić się razem piwopodobnego napoju o smaku marakui. Na alkohol jesteśmy za starzy.

Młodszy czytelnicy, którzy po poprzednim akapicie okrzyknęli mnie boomerem, teraz kilka słów pochwały dla Was. Ja mam 31 lat i często bywam zły na moją o 10 lat młodszą koleżankę z redakcji, bo wie rzeczy, których ja się dowiedziałem niedawno. Tak nie wolno. Otwarty umysł nowego pokolenia jest dla mnie czymś ekscytującym. Jestem zakochany w empatii i świadomości, przepraszam za określenie, młodzieży.

Ten Mata to może będzie dobrym prezydentem.

Hex Zero Rouge

BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ

1. Test na przyjaźń dla Karola i Włodka
2. Co można robić w urodziny?
3. Ile razy w ciągu życia można?
4. Ile razy seks w ciągu jednodnia?
5. Uczymy Włodka, jak opowiadać żarty
6. Czy znowu się uda? Odpowiada nasza papuga
7. Po makale karta stop!
8. Jak zaskoczyć Karola? [PORADNIK]
9. Sondaż a prognoza pogody – różnice
10. Z cyklu zoologiczne ciekawostki:
Ile żyje papuga na wolności, a ile w kancelarii?
11. Czy osoby wkładają sobie dziwne rzeczy?
12. Włodek walczy ze złem. Jaką ma klasę? [KARTA POSTACI]
13. Eugenika a nauka
14. Najlepsze klapsy
15. *The best of euro disco*
16. Zараźliwe piosenki,
czyli kto też śpiewał *Pijemy za lepszy czas?*
17. Dzielimy się kradzionymi żartami
18. Bilans konta Włodka za lipiec/sierpień
19. Ile (i gdzie) może ważyć kobieta?
20. Jak się buduje sceny w USA?
21. Co to LS?
22. LS czy LSD? Magazyn Bezbek poleca to drugie
23. Fetysze lekkostronniczych?
Dlaczego powinniśmy hejtować Karola za stoopkarstwo
24. Ekonomia: czy euro się opłaca?
25. Czy mężczyźni mogą oglądać filmy dla kobiet?
26. Lepszy długi, a cienki czy gruby, a krótki?
27. Co można robić na Malediwach?

ZNAJDŹ NAS:

Magazyn Bezbek sp. niejawna
ul. Bezbecji 25/10 lok. 1

38-870 Wieliczka, koło Krakowa

Tel: 0 000 000 000

E-Mail: magazynbezbek@gmail.com

FB: Magazyn Bezbek

WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL

REDAKCJA:

ZAŁOŻYCIELKA: Urszula Skorodziłło

KOREKTA: Katarzyna Chrzęszcz, Sebastian Czapliński, Lena Śniadała

SKŁAD I EDYCJA TEKSTU: Sebastian Nykiel

AUTORZY: M. Matłok, Adus, Kacper Wolszczak, Krzysztof Wroński, Sebastian Czapliński, Hex Zero Rouge, Elizabeth Landeberg

OKŁADKA: Anna Jankowiak

